№ 289. Dąbrowa Górnicza. Środa 18 Października 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy / 16 halerzy. / 14 fenigów.

Redakcya
przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya
w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY
WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { groszy

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 mar. i 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 ruble 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.
Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA“ jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA“. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 17 października.

Około 2,000 Moskali do niewoli.

Przed katastrofą Rumunii.

Krwawe straty Anglo-Francuzów i Moskali.

Punkt szczytowy nad Somme. Krwawe ofiary Anglo-Francuzów.

BERLIN 17 października. Biuro Wolffa otrzymuje ze strony wojskowej sprawozdanie z walk, toczonych między 9 — 13 b. m. nad Somme, należących do największych czynności bojowych na tym terenie.

Czytamy tam między innymi opis walki pod **Sailly** z 12 b. m. kiedy to nieprzyjaciel aż sześć razy przystępował do szturmu i to po potwornem przygotowaniu artyleryjskiem. W dodatku gęste kolumny nieprzyjaciół, obejmujące 6—10 rzędów jeden za drugim były prowadzone przez oficerów na koniach.

Nieprzyjaciel sądził, że przez masowe nasadzenie artyleryi najcięższego kalibru piechota niemiecka została już zupełnie zniszczona. To też masy szły z głośnymi wykrzykami naprzód pewne niezawodnego zwycięstwa. Tem straszniejszem było to, co nastąpiło. **Śmierć zebrała bogate żniwo.**

Mimo tak ciężkiej sytuacyi piechota niemiecka nie straciła siły przetrwania. **Gęste kolumny anglo-francuskie na poszczególnych miejscach zostały dosłownie zmiecione** pod przeważającym ogniem piechoty niemieckiej. Przed lasem St. Pierre Vaast znajduje się **istna barykada trupów.**

Dnia 13 października ataki nieprzyjacielskie zwolniały. Zostało stwierdzone ponad wątpliwość, że nieprzyjaciel w tem wielkiem natężeniu sił **szukał wielkiego rozstrzygnięcia**, w szczególności zamierzał dokonać wyłomu w wielkim stylu.

Straty nieprzyjacielskie doszły do niebywałych wysokości. Według zeznania jeńców kompanie piechoty francuskiej liczą już zaledwie po 50 ludzi. Wszyscy jeńcy przedstawiają nastrój wojska francuskiego jako **„znużony wojną“** i określają atak z 12 października jako **„bezowocną rzeź“** oraz wyrażają radość, że już się nie znajdują w piekle nad Somme.

Tem radośniejszy ze zwycięstwa i pewności siebie jest nastrój u wojska niemieckiego.

Sprawozdanie kończy: Dni bitwy nad Somme między 9—13 października były wielkimi dniami bojowymi pierwszej klasy i oznaczają zarówno wielkie pełne zwycięstwo oręża niemieckiego, jak zarazem ciężką klęskę Anglo Francuzów. Dramat nad Somme zdaje się zbliżać do punktu szczytowego.

Gorzkie rozczarowania Francuzów.

BERLIN 17 października. B. Wolffa donosi:

Dumne nadzieje Francuzów, jakie sobie czynili w początkach bitwy nad Somme, dawno zniknęły. **Zamiast zapału pojawiło się uczucie beznadziejności.** Jak wynika z wynurzeń żołnierzy z 14-tu dywizyi, zabranych nad Somme do niewoli, żołnierze lękają się transportu do tego piekła i stąd mnożą się zbiegostwa.

Pewien jeniec francuski w zestawieniu z małym zyskiem na terenie określa w następujący drastyczny sposób sytuacyę: **Dopiero nasze dzieci dotrą do granicy niemieckiej.**

Według wrażeń inteligentnych jeńców Francuzów Anglicy w bitwie nad Somme przejawiają typowe samolubstwo i wybierają raczej sobie przygotowanie artylerzyckie, a nie samą walkę. Wskutek silnych nieporozumień przychodzi często do bójek między żołnierzami angielskimi i francuskimi.

Hindenburg o kampanii rumuńskiej.

BUDAPESZT 17 października. „Budapesti Hirlap“ ogłasza rozmowę swego współpracownika z Hindenburgiem, który oświadczył między innem:

Przyszedłeś pan do mnie w szczęśliwym momencie. W ojczyźnie pańskiej, w Siedmiogrodzie, odbywają się nadzwyczajne rzeczy. Odpieramy nieprzyjaciela. W niedługim czasie ostatni żołnierze rumuńscy będą z kraju wypędzeni. Będę się z tego bardzo cieszył, gdyż życzę sobie i oczekuję tego szybkiego zwrotu i tego losu, jaki spadł na nowego nieprzyjaciela.

Hindenburg podniósł, że Węgrzy są waleczni i biją się nadzwyczajnie. Austryacy biją się równie walecznie.

Na uwagę współpracownika o ciężkiej pracy, jaką marszałek pełni już trzeci rok, Hindenburg odpowiedział: Prawda! musimy pracować od rana do nocy. Ale ja wytrzymuję.

Obawy Anglików o Rumunię.

LONDYN 17 października. W debacie nad kredytami wojennymi w Izbie niższej dnia 11 i 12 b. m. **Corson** oświadczył:

Operacye na Bałkanach zdają się dawać powód do wielkiej troski. Byłoby wielkiem nieszczęściem, gdyby Niemcom udało się zdruzgotać Rumunię.— Co się tyczy operacyi nad Somme — oświadczył mówca — jeżeli porównamy nasze straty i nasze postępy w ostatnich 3 miesiącach, nie możemy taić przed narodem, że **mamy jeszcze przed sobą trud Herkulesa**, ażeby odnieść ostateczne zwycięstwo.

Dillon (Irlandczyk) rzekł: Byłoby bezprzykładnem nieszczęściem, gdyby Anglia pozwoliła pobić Rumunię. Wtedy bowiem stać by się mogło, że **Anglia nie mogłaby odnieść nigdy ostatecznego zwycięstwa.**

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 17 października. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Front arcyks. Karola: W granicznych terenach na południe od Nagyszeben (Hermansztad) i Brasso (Konsztad) sytuacya bojowa pozostała niezmieniona.

W górach Georgyo opór rumuński trwa dalej.

W trójkącie trzech krajów na południe od Dorna Warta **wypędziliśmy nieprzyjaciela z gór na wschód od Neagra.**

NA FRONCIE ROSYJSKIM. W Karpatach Lesistych i na południe od Dniestru odosobnione wypady Moskali odrzucone.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Bitwy nad Narajówką i na Wołyniu toczą się dalej. Na obu terenach **nieprzyjaciel sprowadził znowu na siebie ciężkie klęski.**

Na południe od Lipnicy Dolnej masy rosyjskie szturmowały aż głęboko w noc pozycye wojsk niemieckich. Wszystko było daremne. Bataliony gwardyi niemieckiej uderzyły za wyrzuconym nieprzyjacielem w jego rowy i usadowiły się tam mocno. W ręce naszych sprzymierzeńców dostało się **36 oficerów, 1900 żołnierzy rosyjskich i 19 karabinów maszynowych**.

Na Wołyniu ataki rosyjskie skierowały się znowu przeciw wojskom niemieckim i austro-węgierskim jen. pułk. von Tersztianszkyego. Po gwałtownem ostrzeliwaniu runęły popołudniu kolumny rosyjskie między Pustomytami a Swiniuchami, na zachód od Bubnowy, na południe od Zaturzec i między Zaturcami a Kisielinem. Mimo potwornych strat na poszczególnych miejscach Moskale ponawiali ataki po trzykroć, na południe od Zaturzec nawet do dziesięciu razy. Ale to nawet uderzenie przeważających mas nieprzyjacielskich nie zdołało wstrząsnąć walecznymi obrońcami. Nieprzyjaciel nie przedarł się nigdzie. **Wojska nasze odniosły pełne zwycięstwo.**

NA FRONCIE WŁOSKIM i POŁUDNIOWO WSCHODNIM nic szczególniejszego.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 17 października. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Pozycye po obu stronach Somme stały przez dzień pod silnym ogniem artyleryi, na który odpowiadaliśmy energicznie. Przy zwalczaniu bateryi nieprzyjacielskich nasi lotnicy obserwatorowie wyświadczali cenne usługi. Ataki nastąpiły wieczorem: na północ od rzeki przeciw liniom łącznikowym od Gueudecourt i Sailly; na południe od rzeki przeciw naszym pozycyom na północ od Fresnes—Mazancourt. Pod Gueudecourt szturmy złamały się w naszym ogniu zaporowym, pod Sailly i Fresnes rozbiły się w walce wręcz która toczy się jeszcze o małe kawałki rowów. Lotnicy nasi zestrzelili **6 latawców nieprzyjecielskich**.

W Szampanii odparliśmy wypad francuski na północ od Le Mesnil; w Argonach i w okolicy Mozy walka działowa była miejscami żywa.

NA BAŁKANACH. W Dobrudży nic nowego. Na froncie macedońskim ograniczone terenowo ataki pod Gradesnicą (na południe od Monastyru), nad Czerną i na północ od Nidże planina zostały odparte.

Von Ludendorff.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 17 października. Kwatera główna donosi pod 15 b. m.

Na froncie perskim: Trzy szwadrony kawaleryi nieprzyjacielskiej, usiłujące zbliżyć się do Bidżar, zostały odrzucone.

Na froncie Kaukazu: Na prawem skrzydle oddział nieprzyjacielski, usiłujący zbliżyć się w gęstych szeregach, został całkowicie rozproszony skutecznym naszym ogniem. Na lewem skrzydle niespodziewany atak nieprzyjaciela ogniem naszym powstrzymany, kontratakiem odrzucony.

Na innych frontach nic ważniejszego.

KONSTANTYNOPOL 17 października. Kwatera główna donosi pod 16 b. m.

Na froncie Kaukazu pomyślne dla nas potyczki. Na innych frontach nic ważniejszego.

Niszczące działanie Zeppelinów.

BERLIN 17 października. Wbrew usiłowaniom prasy angielskiej, ażeby przedstawić ataki Zeppelinów niemieckich jako zupełnie bezskuteczne, donosi Biuro Wolffa na podstawie wypowiedzeń wiarogodnych ponad wątpliwość świadków naocznych o niszczącem wprost działaniu ostatnich ataków napowietrznych, zwłaszcza także **na Londynem.** Między innemi podaje następujące szczegóły:

W ataku z 23 września przeszło 100 budynków zostało uszkodzonych. Przy stacyi kolejowej London—Brighton 10 domów dla poszczygólnych familii zupełnie zniszczonych. Regentstreet, główna ulica handlowa Londynu, po większej części zburzona. Na południowem przedmieściu fabryka amunicyi zniszczona.

W ataku z 2 października w Mapless Fretter 20 domów zburzonych, w Grimsby trafiona kasarnia i przeszło 400 żołnierzy zabitych. Na Humber stojący na kotwicy krążownik trafiony bombą, przyczem zginęło około 60 ludzi. Dwa dalsze okręty wojenne angielskie trafione i ciężko uszkodzone w Hull. Ciężkie spustoszenia poczynione w Leeds. W przystani Portsmouth dwa jachty zniszczone, doki ciężko uszkodzone.

Zderzenie okrętów wojennych czwóraliansu.

BERLIN 17 października. Według dzienników rotterdamskich w kanale Messyńskim z powodu mgły nastąpiło zderzenie angielskich i włoskich okrętów, które wzajemnie do siebie strzelały. Ciężko uszkodzony krążownik angielski przewleczono do Neapolu.

Wojowniczy Protopopow

PETERSBURG 17 października. Minister spraw wewnętrznych Protopopow oświadczył przedstawicielowi prasy moskiewskiej, że wojna bez względu na wszelkie koszta, musi być prowadzona do końca. Cały naród rosyjski walczy całym swoim bytem i wszystką swoją krwią.

Z niespokojnej Grecyi.

Mnister spraw zagranicznych greckiego rządu prowizorycznego.

LONDYN 17 października. Biuro Reutera donosi z Aten:

Dotychczasowy jeneralny dyrektor ministerstwa spraw zagranicznych Politis odjechał do Solunia dla objęcia ministerstwa spraw zagranicznych przy rządzie prowizorycznym. Przed odjazdem wyraził się, że po krótkim pobycie uda się w misyi szczególnej do Europy zachodniej.

Z losów wojska greckiego.

PARYŻ 17 października. „Temps“ donosi z Aten: Wojska greckie na Korfu, którym entente zabroniła odjazdu, były na zarządzenie ministerstwa wojny przeznaczone do Epiru. Grecki pp. № 24 odesłany z Santa Maura do Arta. Pancernik „Hydra“, którego załoga i oficerowie przyłączyli się do ruchu rewolucyjnego, stanął na kotwicy przed Soluniem.

1812 - 1914 - 1916.

Wedle nastrojów swojej „szerokiej natury“ Moskale podają różne powody katastrofy Napoleona w r. 1812. Gdy są w nastroju zuchowatości, powiadają, że zasługa to żołnierzy rosyjskich i genialności strategii odwrotowej Kutuzowa, niepowodzenie Napoleona objaśniane jest wtedy jako dobrze zasłużone zwycięstwo Moskali. W nastroju mistycznym „matiuszka Rosya“ urządza nabożeństwa dziękczynne, Napoleon jest wtedy „królem aniołów przepaści, a imię jego Apollion“. Gdy zaś Moskale patrzą na rzeczy naturalistyczno-nihilistycznie, powiadają, że zwycięzcami byli jenerałowie „Moroz“ i „Zima“. Groźba, że w obecnej wojnie powtórzy się katastrofa Napoleońska, pojawiała się nie raz w roku zeszłym, dopóki czas z niej nie zadrwił.

Jak myślą Moskale tego roku o jenerałach „Mrozie“ i „Zimie“, dowiemy się może w stosownym czasie. Ale to pewna, że żaden czynownik carski, ani żaden „czarnosecieniec“, ani żaden człowiek prywatny, ani żaden „liberał“ nie zna prawdziwej przyczyny niepowodzenia Napoleona. To bowiem byłoby równoznaczne z świadomością, że nie względy militarnej, ale politycznej natury zadecydowały o złamaniu „Wielkiej Armii“ że „druga kampania polska“ byłaby się skończyła inaczej, gdyby była prowadzona naprawdę zgodnie z sławnymi biuletynami, jako kampania polska.

Związek polityczny kwestyi polskiej z obroną Europy przeciw Rosyi wyświetlił z klasyczną zwięzłością historyk lat 1830/31 Maurycy Mochnacki. Bystry ten polityk, który w roku 1834 uwolnienie Polski uczynił zawisłem od zwycięstwa Prus i Austryi, w „Pamiętniku Emigracyi Polskiej“ z 4 IX 1832 wyraził się w liście o siłach powstania w r. 1830 w sposób następujący:

„Nie uległiśmy przemocy: zwyciężył nas słabszy, ale **mądrzejszy** nieprzyjaciel“.

„Co mogło być nazwane siłą powstania narodowego, to składało się 29 listopada 1830 z różnych elementów... W każdej wojnie Polski z Rosyą musimy zwracać uwagę na właściwości pustyni.. Niebezpieczne punkty znajdują się na obwodzie takiego kraju. Gdyby Napoleon w r. 1812 znał był naturę Rosyi, kampania z tego roku byłaby przyjęła zgoła odmienny obrót. Istota potęgi rosyjskiej tkwi korzeniami w terenach zdobytych. Nie od wnętrza na obwód, lecz z obwodu do wnętrza przenikają promienie tej potęgi! Dlatego po odcięciu zdobytych terenów pozostaje przy Moskwie to tylko, czego zdobywać nie można i nie warto. Żaden wódz nie popełnił większego błędu od **Napoleona**. W kampanii swojej poświęcił strategię taktyce; chciał bitew, gdy cel wojenny był już spełniony. Ani w Moskwie, ani w Petersburgu — lecz tylko w Polsce mógł zmusić **Aleksandra** do zawarcia korzystnego dla Francyi, niekorzystnego dla Anglii pokoju.

„Powiadają, że **Aleksander** wybuchnął płaczem na wiadomość o małżeństwie cesarza Francuzów z córą Habsburgów i miał powiedzieć: „Widzę naprzód losy Rosyi: odcięcie od Europy i powrót w stepy azyatyckie“. Z tem, co Napoleon już miał w ręku, to jest z Polską Jagiellonów, przywiódł Moskwę bez rozstrzygających bitew do nicości. Pokonał cara już wtedy, gdy na prastarej granicy Rzeczypospolitej stanął obozem. Kto patrzy na rzeczy należycie, zgodzi się, że nie było dość uciążliwych warunków, jakie **Napoleon** mógł na carze wymusić pod Smoleńskiem, Witebskiem, Połockiem a nawet w Wilnie. Ale powinien był w tym celu w Polsce przezimować“.

„Na podstawie tej zasady, że tylko w Polsce Moskwa może być odciętą od Europy—żeby tak powiedzieć—zdobytą, powstali Polacy 29 listopada r. 1830“...

Tak powiada **Mochnacki**, który nie znał jeszcze wewnętrznej strony kampanii z r. 1812 tak, jak znamy ją dzisiaj, dzięki archiwalnym dowodom, że jenerałowie polscy **Dąbrowski** i ks. **Józef Poniatowski** najpilniej prosili cesarza Francuzów, aby w Polsce zazimował i dopiero na wiosnę i w lecie z wypoczętą i na nowo zorganizowaną armią prowadził dalszą kampanię.

I ta tylko nadzieja, że w Moskwie można podyktować pokój z uniknięciem antyrosyjskiego rozwiązania sprawy polskiej, zgotowała Napoleonowi jego los nieszczęśliwy.

Nawróceni grzesznicy...

(Moskale o „neutralnych“ niepodległościowcach).

Rozterki i wewnętrzne niepokoje, które szarpią nasze społeczeństwo, stają się przedmiotem nader pouczających komentarzy u obcych. „Niepodległościowcy“, którzy wycofują swe siły z szeregów, walczących przeciw Rosyi, znaleźli bardzo szybko przyjaciół wśród Rosyan.

Są przez nich uznani za zwolenników neutralności Polski, witani, jako nawróceni grzesznicy; wyraża się już nadzieję, że przejdą wkrótce do obozu zwolenników Czwórporozumienia.

Wieści o takim kierunku wśród „niepodległościowców“ rozeszły się zagranicą na skutek akcyi, wszczętej przez pewną grupę w Królestwie Polskiem przeciw werbunkowi do Legionów Polskich i propozycyi rozwiązania Legionów, przesłanej Nacz. Komitetowi Narodowemu. Pisma, popierające Czwórporozumienie, nader skwapliwie rozgłosiły wiadomości o memoryale tej treści, zredagowanym przez warszawski Centralny Komitet Narodowy. Oto co np. w tej sprawie pisała „Liberte“ z dnia 25 lipca (nr. 174): „Jest tam dosłownie powiedziane, że o ile nie nastąpią radykalne zmiany, „jedynem możliwem rozwiązaniem kwestyi Legionów polskich w Austryi byłoby ich rozwiązanie“. Opinia Polaków w tym przedmiocie stanie się jasną, skoro uprzytomnimy sobie, że dotychczas kiedy jest jeszcze w Polsce około miliona ludzi zdolnych pod broń, ochotników legionowych jest wszystkiego kilka tysięcy“.

Świeżo zaś informuje pospiesznie o ewolucyi tej społeczeństwo rosyjskie bawiący w Szwajcaryi współpracownik „Reczy“, p. Wiktorow („Recz“ z 8 go września, nr. 234). Omawia on zachowanie się tych grup politycznych, które w ciągu wojny wystawiły hasło rozwiązania Legionów Polskich jako pierwszy objaw przejścia na stanowisko „neutralne“.

Z nietajoną sympatyą charakteryzuje stanowisko owych „niepodległościowców-neutralistów“, którzy zdaniem jego z tego samego ideowego gniazda wyszli, co Legiony Polskie i dzisiejsi patryoci polscy z Galicyi.

„Wyszedłszy z tego gniazda dzisiejsi zwolennicy neutralności wkrótce zrozumieli, że samodzielna i niepodległa, że tak powiem oddzielna walka polskiego narodu o jego przyszłość nie jest możliwa“.

„Zrozumiawszy to, odrazu oddzielili się od tych swoich ziomków, którzy nadal wierzyli, że Legiony Polskie istotnie biją się za Polskę, a nie za Austroniemców.“

Rozum polityczny i zdolność przewidywania wypadków u „neutralistów“ wydają się publicyście rosyjskiemu niezwykle godne uznania.

P. Wiktorow zauważa niezmiernie tragiczny rys u tych, którzy pierwsi podnieśli sztandar walki z Rosyą, organizowali ją, a teraz zbliżają się do tych których piętnowali ongi za bierność i neutralność:

„Uległszy rozczarowaniu co do swych złudzeń o niepodległej walce, nie mogli oni przyłączyć się do tych, którzy wszystkie nadzieje wiązali z nadziejami Czwórporozumienia. Wynik był dziwaczny. Ci właśnie Polacy, którzy pokładali takie nadzieje na zorganizowane wystąpienie narodu polskiego, wyrzekli się tego pierwsi, wystąpili z szeregów niepodległego wojska i ogłosili surową neutralność narodu polskiego“.

Stanowisko Rosyan wobec takiej ewolucyi „niepodległościowców“ określa współpracownik „Reczi“ w następujących refleksyach: „Nie możemy od nich więcej wymagać, nie możemy bowiem ignorować tych złożonych warunków, pod których wpływem tworzyła się ich psychologia. **Nie możemy od nich wymagać, by dziś już manifestowali swoje sympatye do czwórporozumienia.** Ale powinniśmy wniknąć w treść ich formuły „neutralności“, bo to jest dla nas brzemienne w ważne następstwa“.

„Rozczarowani w swych własnych siłach wojskowych, rozczarowani w zamiarach i planach rządu austryackiego przynajmniej w stosunku do dzisiejszego stadyum walki, wygłaszają oni neutralność tylko dla tego, że ich psychologia jeszcze nie jest gotowa do proklamowania idei, kierujących Czwórporozumieniem. Ale fakty coraz uporczywiej mówią im o tem, że neutralność—grunt bardzo śliski i że wcześniej czy później trzeba będzie z kimkolwiek powiązać swe losy“.

„Analizując i oceniając stan rzeczy i nastrój wśród Polaków, nie możemy, nie mamy prawa lekceważyć tej okoliczności, że zwolennicy neutralności wahają się w swych stałych ongi przekonaniach, że oczekują chwili sprzyjającej.. Oczekują tej chwili nie z obu stron, lecz z jednej tylko strony i, być może, nie tak wielkich wysiłków z naszej strony starczyłoby, ażeby samych zwolenników neutralności skłonić do przyznania tego“.

Z przytoczonych nadziei rosyjskich widać, jak ujemny wpływ ma dla sprawy naszej wszelkie wahanie się, wszelki brak decyzyi. Kroki niektórych grup, rzekomo niezmiernie wyrachowane pod względem dyplomatycznym, mają na razie ten tylko skutek, że budzą otuchę w Rosyi i krajach entente i wytwarzają przekonanie, jakoby polski obóz aktywny zawahał się co do wyboru frontu i przystępował do zmiany swego stanowiska. Wolno żywić nadzieję, że inicyatorów zamętu taki efekt realny ich czynów pobudzi do rewizyi ich taktyki i ostrzeże ich przed zbyt prostolinijnem i lekkomyślnem ujmowaniem obecnej sytuacyi, tak nadzwyczaj skomplikowanej. Chyba nie zechcą, aby po tylu ofiarach i krwi przelanej dzieło Legionów Polskich mogło być dziś przez kogokolwiek wyzyskiwane dla dodania ducha... nowej ofensywie Brusiłowa.

Ignotus.

Polski Maraton.

Czy sądzicie, że usłyszycie nowy heroiczny epizod walk legionowych? Nie — mowa o stokroć ciekawszej dla Warszawy sprawie, o „match'u“ między Uniwersytetem a Politechniką w chodzie Maratońskim...

Wielka uroczystość narodowa... Czynią się rozległe przygotowania: „Zorganizowaniem pomocy lekarskiej zajął się dziekan dr. Kryński i sam badać będzie wagę, puls, temperaturę i siłę mięśniową uczestników“. „Komitet uzyskał karetkę Pogotowia, która podąży przez cały czas za uczestnikami“. „Zwycięzca otrzyma w nagrodę puhar „Kuryera Warszawskiego“ — „Każdy z uczestników będzie miał swojego opiekuna, podążającego za nim na rowerze z czekoladą alpejską, środkami do masażu i żywnością“.

„Pierwszy polski chód maratoński budzi ogromne zaciekawienie“. O, niewątpliwie... Głupstwo wojna, głód, Legiony, przyszłość kraju... „Wszystkie wysiłki związków akademickich skierowane są“.. etc. A w stołecznem mieście Warszawie mamy 146,000 analfabetów powyżej lat 16 u i nie można rozszerzyć kursów dla nich z braku sił i środków. O, młodzieży Filarecka! posłuchaj: „studenci — budowniczowie z całą precyzyą dokonali wymierzenia przestrzeni,

aby wynik był miarodajny i absolutnie pewny“.

No, bo niechby nie był miarodajny i absolutnie pewny?! Jakby wtedy wyglądały odrodzone nasze wyższe uczelnie, coby to był za skandal i klęska narodowa.

Wszak to, broń Boże, nie jest rozrywka dla odświeżenia zmęczonych umysłową pracą mózgów, nie zabawa pożyteczna lub estetyczna dla tłumów, to sport servo, uprawiany pilnie, z poświęceniem. To nie środek do zdobycia zdrowych mięśni, to już cel. A co za tem idzie, rywalizacya, chęć popisu, wytężenie sił i umysłu ku osiągnięciu tak szczytnej nagrody, elektryzowanie publiczności, nie gorzej, niż w czasie wyścigów. Brak tylko total zatora...

Ha, sezon się kończy, opowiadać o nim można będzie: był pochód 3 maja, krzyż w Grochowie, krzyż na stokach Cytadeli, no i „pierwszy polski bieg maratoński“. Finis coronat opus. Ten dopiero połączył wszystkie oryentacye. Przeciwnicy polityki czynnej z rozrzewnieniem i radością mogą spoglądać na to, jak „wszystkie wysiłki Związków akademickich skierowane są ku absolutnie pewnemu wynikowi“... Trwożni ojcowie rodzin odetchną spokojniej: tej młodzieży, która się tak beztrosklıwie bawi, nie zbałamucą na pewno ułańskie piosenki. Wszakże tam, w polu, zwycięzcy nie oczekuje puhar „Kuryera Warszawskiego“, a za strudzonym i rannym żołnierzem nie podążają opiekunowie na rowerach z czekoladą alpejską i masażem, jeno wozy z sucharami i słomą.

Szaleńcy! Oni myślą, że tam w redutach tworzą Maraton polski, a nie wiedzą, że tu w stolicy, w „sercu Polski“ inne się tworzy pole chwały, na które z pietyzmem i entuzyazmem spoglądają tłumy.

Kable telegraficzne rozniosą zapewne po całym świecie nazwisko szczęśliwego zdobywcy „de la coupe de Courrier de Varsovie“ wraz z prośbami błagalnej żebraniny dla nędzy i ruiny Polski. Wieść ta niewątpliwie zainteresuje cokolwiek może zdziwioną tem zestawieniem Europę... („Strażnica“).

Mogiły.

Cieniom kolegi D. Monety, poległego za wolność w ostatnich walkach nad Styrem — poświęcam.

Cisza po polach się rozwlokła,
Jesienna cisza w uszach dzwoni...
Drzewo z rumieńcem rdzawym śmierci
Liście ku ziemi smutnie kłoni.

Od pól powstaje osmętnica,
Od sinych idzie do cię dali
I pajęczemi serce nićmi
Mota i smutkiem ci się żali.

A tam gdzieś brzoza nad mogiłą
Liśćmi się modli i szeleści,
Śpiewa żołnierzom zapomnianym
Cicho ze świata żywych—wieści.

Dziś na mogile krzyż sosnowy
Rozpacznie swe ciągnie ramiona
Lecz przyjdą nań wichry i deszcze
I krzyż ten spróchnieje i skona.

Rozsypie się pyłem na wzgórzu
A wzgórze rozmyje dżdżu słota
I ono tak zniknie, jak znika
Za tymi, co legli — tęsknota.

Chlast.

KRONIKA.

Jeszcze Polski Korpus Posiłkowy. Wiedeński „Fremdenblatt“ (organ ministerstwa spraw zagranicznych) zamieszcza następujący komunikat:

Znane obwieszczenie głównodowodzącego armią o przekształceniu polskich Legionów w korpus pomocniczy, pozostający jak dotąd w związku z c. i k. armią, było niejednokrotnie fałszywie tłumaczone. Wobec tego należy stwierdzić, że dotychczasowa istota (Wesen) Legionów nie została naruszona przez to, że uprawnione narodowe życzenia zostały uwzględnione, a jednocześnie Legiony otrzymały zasłużoną nagrodę i uznanie za swe waleczne zachowanie się podczas wojny.

Wszystkie dalej sięgające wnioski są bezprzedmiotowe, dopóki losy Polski nie zostaną rozstrzygnięte.

Protest amerykańskich Polaków przeciw Anglii. Delegat Naczelnego Komitetu Narodowego w Ameryce p. dr. Młynarski Feliks wniósł w imieniu Polaków żyjących w Stanach Zjednoczonych protest do Departamentu Stanu przeciw stanowisku jakie zajęła Anglia w sprawie amerykańskiej akcyi ratunkowej dla Polski.

Protest ten, wystosowany na ręce sekretarza stanu Lansinga wskazuje sprzeczność decyzyi rządu angielskiego powziętej w tej sprawie dnia 20 sierpnia 1914 r. odnośnemi postanowieniami konwencyi haskiej z 1907 r. Jak wiadomo upiera się Anglia przy swem stanowisku, że żywność dla ludności cywilnej trzeba uważać jako absolutną kontrabandę wojenną. Wskutek tego nie mogła amerykańska akcya ratunkowa dla Polski osiągnąć żadnego rezultatu.

Autor udowodnia że brak żywności w Polsce jest jedynie wynikiem spustoszenia dokonanego przez cofające się wojska rosyjskie, które na wyższy rozkaz niszczyły bezwzględnie całe mienie i dorobek bezbronnej ludności a zwłaszcza chłopów.

Tak więc ten niedostatek, jako nieuniknione następstwo rosyjskiej taktyki odwrotowej jest jedynie winą Rosyi a także winą i tej Anglii, która wzbrania się umożliwić amerykańską akcyę ratunkową.

W imieniu N. K. N. wnosi się protest przeciw blokadzie Anglii a zarazem wzywa sekretarza stanu Lansinga, by skorzystał z wszystkich przysługujących mu środków dyplomatycznych celem umożliwienia amerykańskiej akcyi ratunkowej dla Polski.

„Hojna ofiara“ Egiptu dla Polski. Akcya komitetu żebrzącego (podkreślone wyrażenie użyte przez p. Paderewskiego w Ameryce) o pomoc dla Polski po całym świecie, nie oszczędziła i Egiptu, gdzie utworzył się komitet „egipski“ złożony — jak czytamy w broszurze p. Mieczysława Genjusza, byłego współpracownika pism endeckich — z pp. Mac-Mahona, angielskiego komisarza w Egipcie, z posłów państw koalicyjnych i szeregu działaczy miejscowych, niewątpliwie też angielskich. Tak stworzony komitet zebrał dla Polski aż 36.374 franków 74 centimów, o czem p. Genjusz napisał broszurę, różne zaś pisma żebrzące cieszą się z hojnego „egipskiego“ daru, ofiarowanego przez tych samych Anglików, którzy wszelkimi sposobami starają się nie dopuścić do Polski amerykańskiej żywności.

Nie zaszkodzi przypomnieć, skoro już chcą koniecznie, byśmy rozpływali się w zachwytach nad hojnym „angielsko egipskim“ darem 36 tysięcy franków, że różnymi czasy Polska kilkakroć więcej ofiarowała na biednych czarnych murzynów i różne inne chińskie misye.

Zaczekają do końca wojny. Popi prawosławni osadzeni w okupowanej części Galicyi zapragnąwszy biskupa wysłali do Petersburga deputacyę z prośbą, by im jakiego przysłano. Jak jednak donosi „Dień“, deputacyi nie powiodła się misya, bowiem rząd rosyjski widać ostrożniejszy tym razem z „urzędowaniem Galicyi“ odmówił, postanawiając, iż sprawami cerkwi w Galicyi będzie zawiadywało i nadal duchowieństwo wojskowe, o ile zaś trzeba obecności archireja, to obowiązki te będzie pełnił władyka Trifon.

Premier szwedzki ustępuje? „Lokalanzeiger“ donosi z Kopenhagi: „Politiken“ powtarza pogłoskę sztokholmską, według której prezydent ministrów szwedzkich Hamarskjöld zamierza ustąpić z powodu konfliktu handlowego z Anglią. Jako następcę wymieniają obecnego ministra spraw zagranicznych Wallenberga.

Śmierć berlińskiego posła szwedzkiego. Dnia 14 b. m. zmarł w Sztokholmie po operacyi hr. Taube, poseł szwedzki w Berlinie który niedawno wybrał się do Szwecyi dla odwiedzenia chorej matki staruszki. Prasa obu narodów wyraża żal z powodu poniesionej straty.

Włoski okręt wojenny zatopiony. Donoszą z Lugano: Obiegają pogłoski, że włoski okręt bojowy „Regina Marguerita“ wyleciał w powietrze w przystani Spezzia. Wiadomość nie została jeszcze potwierdzona. Okręt miał 13,430 ton i był okrętem bojowym I klasy, uzbrojony był w działa dalekonośne i miał 1,000 ludzi załogi.

Aneksye Rosy na oceanie Lodowatym. Odkryte w latach 1913 i 1914 przez kap. Wölkickiego kawałki lądu na oceanie Lodowatym, znane pod nazwą „Kraju cesarza Mikołaja II“, zostały wcielone do cesarstwa rosyjskiego.

Ruch pakietowy na pocztach polowych. Rozporządzeniem austr. ministerstwa handlu z 9 października 1916 l. 30346 P. dopuszczony został ruch próbek towarowych tylko do następujących poczt polowych, względnie etapowych, oznaczonych numerami, mianowicie nr.
8, 11, 14, 16, 19, 19/II, 20, 20 V, 23, 24, 26, 29, 33, 37, 39, 51, 53, 55, 61, 69, 76, 79, 85, 88, 91, 94, 95, 102, 103, 105, 109, 110, 111, 113, 117, 117/II, 125, 128, 133, 137, 138, 145, 146, 147, 148, 166, 167, 171, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 188, 195, 195/II, 195 III, 200, 203, 205, 207, 208, 209, 212, 213, 214, 215, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 226, 227, 230, 237, 239, 250, 252, 253, 255, 258, 259, 268, 269, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 282, 283, 284, 287, 288, 289, 291, 292, 294, 295, 298, 302, 303, 304, 306, 307, 312, 316, 320, 323, 324, 331, 333, 335, 339, 340, 350, 354, 356, 357, 358, 359, 360, 364, 369, 370, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 380, 381, 382, 383, 385, 386, 389, 390, 391, 392, 393, 401, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 422, 444, 444/II, 444/III, 508, 510, 511, 512, 514, 515, 516, 517, 600, 602, 605, 607, 608, 609, 611, 612, 613, 630.

Wszystkie inne, powyżej niewymienione polowe, wzgl. etapowe poczty są dla ruchu próbek towarowych do armii w polu, zamknięte. W dopuszczalności próbek towarowych do stałych c. i k. etapowych urzędów pocztowych, oznaczonych wedle miejscowości (t. j. w terytoryum okupowanem) nie zachodzi żadna zmiana.

Z Dąbrowy

Podpor. Bolesław Dunin Wąsowicz żyje! Za piotrkowskim „Dziennikiem narodowym“ powtórzyliśmy onegdaj wiadomość o zgonie na froncie Legionów podpor. Wąsowicza. Wiadomość ta okazała się jednak na szczęście nieprawdziwą, a złośliwą mistyfikacyą... Prostując ją niniejszem, możemy tylko wyrazić nadzieję, że w myśl wierzenia ludowego przedwcześnie „uśmiercony“, przetrwawszy wojnę długiem będzie się cieszył życiem.

W niewoli niemieckiej—według drugiej listy ogłoszonej przez „Deutsche Lodzer Ztg.“—przebywają w obozie jeńców w Frankfurcie nad Odrą: Schwitzi (?) Abraham z Dąbrowy i Zając Aron z Będzina.

Z Będzina.

Niedzielny koncert na rzecz Koła pomocy dla legionistów i ich rodzin — powiódł się w zupełności. Sala była pełna. Estradę z powodu rocznicy Kościuszkowskiej, przybrano dekoracyą o barwach narodowych i orłami, a wśród zieleni i kwiatów widniał portret Naczelnika. Wykonanie koncertu przez Lutnię sosnowiecką, niepozostawiało nic do życzenia, repertuar tylko może był nieco za „archaiczny“ i „polityczne“ zanadto neutralny... Wykonawców przyjmowano gorąco i oklaskiwano serdecznie.

Z Sosnowca.

Brak tłuszczów. Brak i drożyzna tłuszczów ogromnie daje się we znaki. Wskutek nader ścisłej kontroli zaprowadzonej na okupacyi austro-węgierskiej, nie może być mowy o dostawie stamtąd słoniny lub masła, chociaż tamtejsze strony o wiele są bogatsze w te produkta. Dostarczane zaś w niewielkich ilościach z okolicznych wsi przez wieśniaków masło bywa zazwyczaj rozchwytywane przez miejscowych handlarzy i spekulantów, zanim jeszcze takowe ukaże się w mieście. Wobec tego ceny coraz więcej idą w górę, tak, że obecnie funt masła w sklepach zmuszeni jesteśmy płacić po 2 rb. 20 kop. i drożej.

Sekcya Wzajemnej pomocy. W dniu 3 października r. b. komisya rewizyjna Sekcyi w osobach p. p. Kiesewettera i M. Straszewicza w obecności członków zarządu sprawdziła stosownie do regulaminu Sekcyi rachunkowość i książki Sekcyi.

Bilans w dni 30 czerwca r.b. przedstawia się następująco:

Stan czynny: Pozostałość w kasie rb. 1918.29, wydano zapomóg rb. 26352.01, Bank Handlowy rb. 3187.31, pensye i wynagrodzenia rb. 170, papier, druki rb. 153.25, lokal, oświetlenie i obsługa rb. 150, śniadania dla uczniów rb. 100, Herbaciarnia rb. 746.86.

Stan bierny: Wpłynęło składek rb 22084.70, ofiary rb. 8349.85, dochody niestałe rb. 1394.40. Komisya żywnościowa w Sosnowcu rb. 800.27, Powyższe cyfry wykazują obroty za cały czas działalności Sekcyi to jest od 6 listopada 1914 r.

Z Piotrkowa.

Okręgowa organizacya Ligi P. P. w Piotrkowie wystosowała następującą odezwę:

Członkowie piotrkowskiego oddziału Ligi Państwowości Polskiej zebrani na posiedzeniu w dniu 12 października r. 1916 uchwalili następującą rezolucyę:

Uznajemy Legiony Polskie za czyn zbiorowy dwu dzielnic Polski, podjęty w imię pozapartyjnych, ogólno-narodowych dążeń celem stworzenia polskiej siły zbrojnej. Czyn ten okryła zasłużoną, bezcenną ofiarą krwi okupiona chwała w dwuletnich walkach na polu bitew ku zaszczytowi imienia polskiego.

Uznajemy Legiony Polskie w chwili obecnej za najsilniejszy, najważniejszy i jedyny dotąd czynny wyraz woli narodu naszego do zdobycia niepodległego państwa polskiego.

Uznajemy Legiony Polskie jako już istniejące podstawy i nieodzowne kadry przyszłej armii polskiej.

Uważamy dalsze ich utrzymanie i powiększanie za najwalniejszą rękojmię politycznego znaczenia sprawy polskiej na forum międzynarodowem i za oparcie dla żądań naszych w kierunku zjednoczenia jak największych terytoryów Polski.

Wobec tego przeciw wszelkim działaniom, zmierzającym do rozbicia i rozwiązania Legionów Polskich, bez względu na pobudki działających w tym kierunku jednostek, protestujemy przeświadczeni najgłębiej, że działania te wyrządzą nieobliczalną i niepowetowaną szkodę sprawie polskiej.

W pełnem tedy poczuciu sumienia narodowego wzywamy społeczeństwo, by jak najenergiczniej przeciwstawiło się tej zgubnej akcyi, a do bohaterskich, chlubą narodu będących żołnierzy polskich zwracamy się z gorącym apelem:

Wytrwajcie na raz zajętym posterunku w imię najświętszych obowiązków względem Sprawy narodowej i Ojczyzny.

Jesteście własnością całego narodu a nie własnością jednej partyi.

Jesteście Jego orężem!

Jesteście Jego przyszłością!

Za Piotrkowski oddział L. P. P.
Kazimierz Rudnicki
Wiktor Sokołowski.

Z Garwolina.

Lud polski chce niepodległości. Za przykładem włościan z Gostynina odbył się 8 bm. w Garwolinie pod Lublinem drugi wiec polityczny, zwołany przez miejscowego ziemianina p. Janusza Suskiego. Wzięło w nim udział około 800 okolicznych włościan i 200 osób z pośród inteligencyi. Na wiecu przemawiali przedstawiciele klubu Państwowców Polskich, red. Makowiecki i Wł. Studnicki oraz znani działacze ludowi pp. Kaczorowski i Nocznicki.

Po 3 godzinnych obradach wiec uchwalił jednogłośnie:

„Zgromadzeni w dniu 8 października w Garwolinie włościanie i przedstawiciele innych stanów, po naradach publicznych nad wojną i sprawą polską postanowili:

Uznajemy za największe nieszczęście powrót Moskali do naszego kraju.

Nie chcemy rosyjskiego jarzma, pragniemy być gospodarzami własnego kraju.

Pragniemy mieć państwo polskie, tj. własnego króla, własną armię.

Rozumiemy, że tylko ten naród na wolność i poważanie zasługuje, który o swą wolność umie walczyć, pragniemy więc walki z Rosyą o naszą wolność, chcemy przez nasze wystąpienie przyspieszyć koniec wojny i przyczynić się do jej szczęśliwego zakończenia. Zwracamy się więc do państw, które wojnę prowadzą z Rosyą i ją wyrzuciły ze znacznej części Polski, żeby ogłosiły państwo Polskie i pomogły nam do stworzenia armii polskiej, któraby wzięła udział jeszcze w obecnej wojnie.“

Rezolucyę powitano hucznymi oklaskami.

Z Warszawy.

Wyrok audytoryatu w sprawie Rządu Narodowego w 1864 r. Warszawski adwokat przysięgły, Henryk Cederbaum, odnalazł kopię wyroku w sprawie dyktatora powstania Romualda Traugutta, i podał ją w przekładzie na język polski wraz dopiskami, które wyjaśniają i prostują różne określenia, jak i fakty zawarte w tym wyroku. Wyrok stale mówi o „Złoumyszlennikach“, „miatieżniczeskoj szajkie“. Konfirmacya podpisana przez generał adjutanta hrabiego Berga, z pośród 15 oskarżonych i skazanych na śmierć, wybrała tylko pięciu, by na ich wyrok wykonać. Wyrok audytoryatu pełen jest sprzeczności, niejasności, brak w nim motywów popartych dowodami.

Jak rosła Warszawa. Przegląd poranny przynosi garść interesujących cyfr o wzroście Warszawy w kilku ostatnich dziesięcioleciach.

Na krótki czas przed powstaniem w 1863 r. wynosiła powierzchnia miasta

1075 hektarów przy zaludnieniu 156.072 mieszkańców, czyli, że na 1 ha. przypadało 92 mieszkańców. Na 1 mieszkańca wypadało 105 m. kwadr. powierzchni.

W r. 1912 powierzchnia Warszawy wynosiła 3100 ha. a liczba mieszkańców (bez wojska) wynosiła 831 369, tak że na 1 ha wypadało 265 osób, a na 1 osobę 38 m. kwadr.

Obecna Wielka Warszawa zajmuje powierzchnię 12.000 ha i liczy wraz z przyłączonemi przedmieściami 907 000 mieszkańców, tak że na 1 ha 75 osób, a na 1 mieszkańca 133 m. kw. powierzchni.

O szkołę narodową Komisya do Spraw Ogólnych Rady m. stoł. Warszawy, po rozpatrzeniu wniosku radnego Stypińskiego i innych w sprawie utworzenia Rady Szkolnej Krajowej i w porozumieniu z wnioskodawcami, występuje do Rady Miejskiej z wnioskiem o uchwalenie następującej rezolucyi:

Rada m. Stoł. Warszawy, trwając na stanowisku złożonej w dniu jej otwarcia deklaracyi zbiorowej, poczuwa się do narodowego obowiązku oświadczenia:

że Naród Polski stoi niewzruszenie na gruncie niezaprzeczalnego prawa do samodzielnego zorganizowania oświaty powszechnej wszystkich stopni, tak, aby powetowaną być mogła wiekowa krzywda, przez tłumienie nauki, Polsce wyrządzona i, ażeby dobroczynne działanie oświaty ogarnęło wszystkich mieszkańców ziemi polskiej bez różnicy wyznania, czyniąc z nich miłujących ją synów, świadomych obowiązków i godności narodowej obywateli Polski;

że osiągnąć cel ten należycie może tylko Powszechne Szkolnictwo Publiczne, zorganizowane w duchu narodowym przez władze państwowe Niepodległej Polski, w myśl niezapomnianej tradycyi Komisyi Edukacyjnej;

że już w chwili obecnej szkolnictwo winno być pod wskazanemi hasłami prowadzone, a jego kierownictwo oddane Polskiej Instytucyi Ogólnokrajowej, złożonej z przedstawicielstwa społeczeństwa polskiego, powołanej do przeprowadzenia jednolitej organizacyi szkolnej i zarządzania całokształtem spraw szkolnych i oświatowych.

Uchwalono przez aklamacyę.

Manifestacya polityczna? Na nabożeństwie żałobnem za duszę zmarłego na dobrowolnej emigracyi w Rosyi Zygmunta Balickiego, znanego działacza z obozu demokratyczno - narodowego, jak czytamy w dziennikach warszawskich, byli obecni ks. biskup Ruszkiewicz, prezydenci ks. Lubomirski wraz z przedstawicielami Magistratu i Rady Miejskiej, rektor Brudziński wraz z członkami Senatu Akademickiego etc. Tym sposobem zwykły obrzęd kościelny nabrał charakteru oficyalnego, poniekąd zamienił się w żałobną uroczystość narodową.

Nie będziemy się tu spierali o to czy zasługi zmarłego dla sprawy polskiej są tego rodzaju, by im się należał hołd ze strony społeczeństwa, czy ostatnie czyny zmarłego nie przekreśliły raczej całej poprzedniej jego działalności również zresztą bardzo spornej pod względem wartości, ale jak wygląda obecność naszych notablów na nabożeństwie żałobnem za duszę działacza partyjnego w zestawieniu z demonstracyjną nieobecnością większej ich części na uroczystości odsłonięcia krzyża na grobie ostatniego naczelnika narodu?

Wszakże nie chcieli chyba przez to zaznaczyć, że potomność winna wyższą czcią otaczać imię Balickiego niż Traugutta?

Attachowie neutralni w Warszawie. W środę bawili tutaj attachowie wojenni następujących państw neutralnych: Chile, Chin, Danii, Holandyi, Persyi, Szwecyi i Hiszpanii.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 17 października.

(mj) Bojowisko nad Somme było przed kilku dniami widownią nowych zapasów, które zakończyły się klęską Anglo Francuzów. Straty ich w poległych mają być niebywałe. Komunikat Biura Wolffa powiada, że bitwa nad Somme zbliża się do punktu szczytowego.

Położenie Rumunii staje się z każdym dniem coraz cięższe. Zurychski „Tagesanzeiger" donosi, że dla utrzymania kontaktu Rumunów z Rosyanami dokonaną zostanie ewakuacya wielkiej części Rumunii między Siedmiogrodem a dolnym Dunajem włącznie z Bukaresztem. „Russkoje Słowo" pisze, że wszystkie archiwa rządowe rumuńskie i zapasy metalu zostały przewiezione dla pewności z Bukaresztu do Sebastopola.

Grecya została przez czwóralians całkowicie sterroryzowaną. Mimo to czwóralians ciągle jeszcze obawia się króla. Greckie depesze dzienników francuskich donoszą o przyaresztowaniu kuryera króla Konstantyna, wiozącego na Epir listy do Berlina. Cała korespondencya została mu skonfiskowana.

Ósma bitwa nad Soczą skończyła się niepowodzeniem Włochów. Nie przydały się na nic ani rozrzutność amunicyi działowej ani szturmy masowe.

Na froncie rosyjskim tu i owdzie wznowiona działalność ofenzywna ze strony Moskali, pozbawiona w dalszym ciągu powodzenia.

„Die Pommersche Tagespost" przynosi wiadomość o storpedowaniu łodzi handlowej niemieckiej „Bremen" w jednym z portów amerykańskich. Oznaczałoby to wielkie poczucie bezkarności, jakie czwóralians stosuje do Ameryki, co może w danym razie wywołać poważny odruch niezadowolenia ze strony Yankesów.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn francuski.

15-go października, g. 11 w nocy. Wielka działalność latawców i artyleryi w okolicy Somme. Liczba nieranionych jeńców, wziętych w walkach wczorajszych w odcinku Ablaincourt — Belloy wzrosła na 1,100 w czem 19 oficerów.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi.

Pisma inne i po tamtej stronie prosi się o przedruk niniejszych zapytań.

Jadwiga Ostrowska z Dąbrowy-Górniczej, poszukuje męża Juliana Ostrowskiego b. ustawiciela drogi żelaznej Nadwiślańskiej, który wyjechał do Rosyi 1914 roku, prosi kogokolwiek ze znajomych ktoby wiedział o mężu, o wiadomość tą samą drogą. Wszyscy są zdrowi. Prosi o przysłanie pieniędzy. Edmund pracuje.

Juliusz Grosman z Dąbrowy Górniczej poszukuje brata swego Ludwika Grosman będącego w armii czynnej w Rosyi, aby podał czy żyje i gdzie się znajduje. Rodzina zdrowa i na dawnem miejscu. Proszę o wiadomość tą samą drogą.

OGŁOSZENIA.

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Anton Michniewski pracownik kol. Nadwiślańskiej zawiadamia żonę Janinę z Egiewskich w Sosnowcu, oraz matkę Egierską w Czeladzi, że jest zdrów, pracuje na kolei w Petersburgu. Matka i Józia przy mnie. Od roku nie mam od Was wiadomości, czy jesteście zdrowi? Jak się chowa Maciuś? Czy pieniądze odbieracie i ile ogółem. Czy nie wiecie o Julku, Stasi i Adamie Przyłkowskich z Częstochowy i o rzeczach w Suchedniowie.

Od Administracyi.

Zwracamy uwagę, że cena została podwyższona tylko na numerze zwyczajnym, dodatki mają być sprzedawane nadal po 10 halerzy.